

12 marca. O. Jacek Salij OP komentuje Ewangelię

(Ez 47, 1-9. 12) Podczas widzenia otrzymanego od Pana zaprowadził mnie anioł z powrotem przed wejście do świątyni, a oto wypływała woda spod progu świątyni w kierunku wschodnim, ponieważ przednia strona świątyni była zwrócona ku wschodowi; a woda płynęła spod prawej strony świątyni na południe od ołtarza. I wyprowadził mnie przez bramę północną, i poza murami powiódł mnie do bramy zewnętrznej, zwróconej ku wschodowi. A oto woda wypływała spod prawej ściany świątyni, na południe od ołtarza. Potem poprowadził mnie ów mąż w kierunku wschodnim; miał on w ręku pręt mierniczy, odmierzył tysiąc łokci i kazał mi przejść przez wodę; woda sięgała aż do kostek. Następnie znów odmierzył tysiąc łokci i kazał mi przejść przez wodę: sięgała aż do kolan; i znów odmierzył tysiąc łokci i kazał mi przejść: sięgała aż do bioder; i znów odmierzył jeszcze tysiąc łokci: był tam już potok, którego nie mogłem przejść, gdyż woda była za głęboka, była to woda do pływania, rzeka, której nie można było przejść. Potem rzekł do mnie: „Czy widziałeś to, synu człowieczy?” I poprowadził mnie z powrotem wzdłuż rzeki. Gdy się odwróciłem, oto po obu stronach na brzegu rzeki znajdowało się wiele drzew. A on rzekł do mnie: „Woda ta płynie na obszar wschodni, wzdłuż stepów, i rozlewa się w wodach słonych, a wtedy wody stają się zdrowe. Wszystkie też istoty żyjące, od których tam się roi, dokądkolwiek potok wpłynie, pozostają przy życiu: będzie tam też niezliczona ilość ryb, bo dokądkolwiek dotrą te wody, wszystko będzie uzdrowione. A nad brzegami potoku mają rosnać po obu stronach różnego rodzaju drzewa owocowe, których liście nie

więdną, których owoce się nie wyczerpują; każdego miesiąca będą rodzić nowe, ponieważ woda dla nich przychodzi z przybytku. Ich owoce będą służyć za pokarm, a ich liście za lekarstwo”.

(Ez 47, 1-9. 12)

Podczas widzenia otrzymanego od Pana zaprowadził mnie anioł z powrotem przed wejście do świątyni, a oto wypływała woda spod progu świątyni w kierunku wschodnim, ponieważ przednia strona świątyni była zwrócona ku wschodowi; a woda płynęła spod prawej strony świątyni na południe od ołtarza. I wyprowadził mnie przez bramę północną, i poza murami powiódł mnie do bramy zewnętrznej, zwróconej ku wschodowi. A oto woda wypływała spod prawej ściany świątyni, na południe od ołtarza. Potem poprowadził mnie ów mąż w kierunku wschodnim; miał on w ręku pręt mierniczy, odmierzył tysiąc łokci i kazał mi przejść przez wodę; woda sięgała aż do kostek.

Następnie znów odmierzył tysiąc łokci i kazał mi przejść przez wodę: sięgała aż do kolan; i znów odmierzył tysiąc łokci i kazał mi przejść: sięgała aż do bioder; i znów odmierzył jeszcze tysiąc łokci: był tam już potok, którego nie mogłem przejść, gdyż woda była za głęboka, była to woda do pływania, rzeka, której nie można było przejść. Potem rzekł do mnie: „Czy widziałeś to, synu człowieczy?” I poprowadził mnie z powrotem wzdłuż rzeki. Gdy się odwróciłem, oto po obu stronach na brzegu rzeki znajdowało się wiele drzew. A on rzekł do mnie: „Woda ta płynie na obszar wschodni, wzdłuż stepów, i rozlewa się w wodach słonych, a wtedy wody stają się zdrowe. Wszystkie też istoty żyjące, od których tam się roi, dokądkolwiek potok wpłynie, pozostają przy życiu: będzie tam też niezliczona ilość ryb, bo dokądkolwiek dotrą te wody, wszystko będzie uzdrowione. A nad brzegami potoku mają rosnąć po obu stronach różnego rodzaju drzewa owocowe, których liście nie

więdną, których owoce się nie wyczerpują; każdego miesiąca będą rodzić nowe, ponieważ woda dla nich przychodzi z przybytku. Ich owoce będą służyć za pokarm, a ich liście za lekarstwo”.

Ps 46 (45), 2-3. 5-6. 8-9)

REFREN: Pan Bóg Zastępów jest dla nas obroną

Bóg jest dla nas ucieczką i siłą,
najpewniejszą pomocą w trudnościach.
Przeto nie będziemy się bali, choćby zatrzęsa się ziemia
i góry zapadły w otchłań morza.

Nurty rzeki rozweselają miasto Boże,
najświętszy przybytek Najwyższego.
Bóg w nim przebywa, a ono się nie zachwieje,
Bóg je wspomůže o świcie.

Pan Zastępów jest z nami,
Bóg Jakuba jest naszą obroną.
Przyjdźcie, zobaczcie dzieła Pana,
zdumiewające czyny, których dokonał na ziemi.

(Ps 51 (50), 12a. 14a)

Stwórz, Boże, we mnie serce czyste i przywróć mi radość Twojego zbawienia.

(J 5, 1-16)

Było święto żydowskie i Jezus udał się do Jerozolimy. W Jerozolimie zaś jest przy Owczej Bramie sadzawka, nazwana po hebrajsku Betesda, mająca pięć krużganków. Leżało w nich mnóstwo chorych: niewidomych, chromych, sparaliżowanych. Znajdował się tam pewien człowiek, który już od lat trzydziestu ośmiu cierpiał na swoją chorobę. Gdy Jezus ujrzał go leżącego i poznał, że czeka już dłuższy czas, rzekł do niego: „Czy chcesz wyzdrowieć?” Odpowiedział Mu chory: „Panie, nie mam człowieka, aby mnie wprowadził do sadzawki, gdy nastąpi poruszenie wody. W czasie kiedy ja dochodzę, inny wstępuje przede mną”. Rzekł do niego Jezus: „Wstań, weź swoje nosze i chodź!” Natychmiast wyzdrowiał ów człowiek, wziął swoje nosze i chodził. Jednakże dnia tego był szabat. Rzekli więc Żydzi do uzdrowionego: „Dziś jest szabat, nie wolno ci dźwigać twoich noszy”. On im odpowiedział: „Ten, który mnie uzdrowił, rzekł do mnie: Weź swoje nosze i chodź”. Pytali go więc: „Cóż to za człowiek ci powiedział: Weź i chodź?” Lecz uzdrowiony nie wiedział, kim On jest; albowiem Jezus odsunął się od tłumu, który był w tym miejscu. Potem Jezus znalazł go w świątyni i rzekł do niego: „Oto wyzdrowiałeś. Nie grzesz już więcej, aby ci się coś gorszego nie przydarzyło”. Człowiek ów odszedł i oznajmił Żydom, że to Jezus go uzdrowił. I dlatego Żydzi prześladowali Jezusa, że czynił takie rzeczy w szabat.

Komentarz:

Dzisiejsza Ewangelia poszerza listę tych wydarzeń biblijnych, kiedy ktoś znajdował się w sytuacji absolutnie beznadziejnej, a jednak został przez Boga ocalony. W ten sposób Bóg ocalił Daniela, który został wrzucony zgłodniałym lwom na pożarcie. I wybawił od śmierci trzech

młodzieńców wrzuconych do rozpalonego pieca hutniczego za to, że nie chcieli oddać ziemskiemu władcy czci boskiej. I uratował Bóg Jonasza wrzuconego do morza i połkniętego przez jakiegoś symbolicznego potwora. Dodajmy jeszcze do tej listy ocalenie Zuzanny, już prowadzonej na śmierć wskutek oszczerczych oskarżeń, czy ocalenie Izaaka, który leżał już związany na ołtarzu ofiarnym.

Otóż paralytyk z dzisiejszej Ewangelii nie miał już żadnej nadziei na wyzdrowienie. Zresztą jaką nadzieję na odzyskanie zdrowia może mieć chory, który choruje już od 38 lat? To prawda, że znajdował się przy sadzawce Betesda, z którą wiara ludowa wiązała jakieś moce uzdrowicielskie, ale nie miał nawet człowieka, który by go do tej wody doprowadził. Jeżeli nawet ten paralytyk miał jakąś nadzieję, to była to nadzieja przysypana rezygnacją.

Ten paralytyk bardzo dobrze symbolizuje ten rodzaj grzeszników, którzy się poniekąd ze swoim grzechem pogodzili. Noszą jeszcze gdzieś na dnie swojej duszy pragnienie pojednania z Bogiem. Ale wydaje im się, że w ich sytuacji jest to tak odległe i nierealne, że chyba nigdy nie nastąpi.

Tak mogą odczuwać ludzie związani niesakramentalnym związkiem, albo ktoś, kto przez całe lata podawał się za niewierzącego, albo ktoś uwikłany w jakieś bardzo ciężkie grzechy. Nieraz takiemu człowiekowi trudno jest nawet przekroczyć próg kościoła.

Dlatego módlmy się, aby jak najwięcej takich ludzi usłyszało dzisiejszą Ewangelię. Nie tylko jej słowa, ale jej przesłanie, że nie ma sytuacji tak beznadziejnych, żeby Chrystus Pan nie chciał się ulitować nad grzesznikiem, uzdrowić go duchowo i pojednać ze swoim Przedwiecznym Ojcem.

o. prof. Jacek Salij OP